Maksi Anna Konieczna

Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie
Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego
Polski Ośrodek Naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Londynie

Jestem Polakiem i powinienem znać język polski.

Analizie znajomości języka polskiego (zwany dalej J1) został poddany 10-letni chłopiec, urodzony w Polsce. Rodzice dziecka są Polakami, mówiącymi w języku polskim. Dziecko zakończyło swoją edukację w Polsce na etapie przedszkola. Od 4,5 roku przebywa z rodzicami i młodszym bratem w Wielkiej Brytanii. Edukację w Polskiej Szkole Sobotniej rozpoczął w wieku 6 lat.

W domu rodzinnym dziecka mówi się tylko w języku polskim. Chłopiec z rodziną odwiedza krewnych w Polsce raz w roku, na trzy tygodnie. Ponadto, utrzymuje kontakt z dziadkami poprzez komunikator internetowy *Skype* - raz w tygodniu. Środowisko rówieśnicze chłopca jest mieszane, natomiast jego najbliższy przyjaciel jest Polakiem.

Bliscy chłopca, swój poziom znajomości języka angielskiego (zwany dalej J2), ocenili na *komunikatywny*, natomiast, stopień znajomości tego języka u swoich dzieci na *bardzo dobry*. Według matki dziecko lubi uczęszczać do Polskiej Szkoły Sobotniej. Opiekunowie, zapytani o to, czy zauważają postępy w umiejętności posługiwania się językiem polskim u syna- odpowiedzieli, iż zauważają je w poszerzeniu znajomości zasad ortografii polskiej, wzbogaceniu zasobu leksykalnego dziecka. Twierdzą również, że polubił on pisać w J1. Na pytanie: *Dlaczego posyłają Państwo dziecko do Polskiej Szkoły Sobotniej?* Odpowiedzieli, że jest dla nich to bardzo ważne, aby ich dziecko *znało mowę polską, gramatykę, ortografię, a także geografię i historię.* Deklarują też, że są zadowoleni zarówno z systemu edukacji w Wielkiej Brytanii, jak i tego w Polsce. Rodzice chłopca zamierzają pozostać na stałe w kraju osiedlenia.

Nauczycielka ucząca K., pani Z. ma bardzo dobrą opinię o chłopcu. Jest on zawsze przygotowany do zajęć. Nie zdążyło mu się również nie odrobić zadania domowego, a rodzice mają z nią stały kontakt. Uczeń jest bardzo nieśmiały, dlatego ma problemy z aktywnością na zajęciach.

Sam K. twierdzi, że lubi uczęszczać do Polskiej Szkoły Sobotniej, bo ma okazję spotkać się ze swoimi polskimi kolegami. Stwierdza, że język polski jest dla niego ważny i użyteczny, ponieważ jest Polakiem i powinien umieć się nim posługiwać, a jest on najbardziej dla niego użyteczny, gdy odwiedza krewnych w Polsce. Zapytany o to samo w odniesieniu do języka angielskiego, potwierdził, że jest on dla niego bardzo istotny, bo niesie za sobą wiele możliwości. Stawiając język angielski, w jego ocenie, za przydatniejszy w życiu. Ciekawym faktem jest to, że chłopcu w codziennej komunikacji (werbalnej) łatwiej wyrażać myśli w języku polskim, ale to język angielski jest dominującym w zakresie pisania i czytania w jego ocenie. K. czyta bardzo dużo książek, bo nawet 4 w miesiącu. Mama regularnie przywozi książki polskojęzyczne, dlatego jej syn czyta mniej więcej tyle samo książek w obydwu językach. Uczeń deklaruje, że w domu rozmawia z rodzicami i

rodzeństwem po polsku, ale bawiąc się z bratem używa sformułowań anglojęzycznych. Ze znajomymi, natomiast rozmawia głównie po angielsku. K. chce zostać w Wielkiej Brytanii, bo jak twierdzi *jest więcej ciekawych rzeczy.*

K. napisał pracę na temat *Moja rodzina za 15 lat,* która została poddana analizie pod względem gramatycznym, składniowym, także stylistycznym poprzez pryzmat wpływów angielskich. Chłopiec stara się pisać całymi zdaniami, szyk zdań jest zazwyczaj poprawny. Nie odnotowuję rażących podobieństw do szyku zdań występujących w J2. Zaobserwowałam jednak nadużycie partykuły *także,* może to wskazywać na kalkę z języka angielskiego w zakresie użycia formy *as well* (*Chciałbym także / I would like as well*). Zdania, które tworzy K., są zazwyczaj złożone. Popełnia on błędy orograficzne, ale nie zakłócają one odbioru komunikatu (*mażenie* zamiast *marzenie*, *napewno* zamiast *na pewno*). Praca pod względem fleksji jest bardzo poprawna występuje tylko jeden błąd w zakresie odmiany marki samochodu. Chłopiec nieumiejętnie używa spójnika *lub.* Problem ilustruje fraza: *będę na dobrych lub muzycznych studiach.* Użycie interpunkcji jest niekonsekwentne, nie zakłóca ono jednak przekazowi informacji. Zasada użycia przecinka przed wyrazem *więc* niejako odpowiada swojemu anglojęzycznemu odpowiednikowi *so* (w J2 stosujemy przecinki ze spójnikami współrzędnymi, jakim jest *so, or*). Niepoprawnie stawia przecinki przed spójnikiem *lub (or)* w myśl tej samej angielskiej zasady interpunkcyjnej, co w przypadku *więc (so)*. Uczeń wykazuje jednak elementarną wiedzę na temat zastosowania przecinków.

Zapis przymiotników *angielski* i *polski* z wielkiej litery, przez K., jest zapożyczeniem zasady występującej w języku angielskim o zapisie nazw języków, właśnie z wielkiej litery (*Polish, English*). Dodatkowo, zapisuje wyrazy wchodzące w skład tytułu z wielkiej litery, wzorując się tym samym na zasadach panujących w J2. W zaprezentowanym fragmencie tekstu zobrazowany jest graficzny zapis języka potocznego ((…) *bo jest szalony i szybki jak takie BMW.*). Dowodem na to, że chłopiec pisze jak słyszy są liczne opuszczenia litery „ę”(*pietnaście zamiast piętnaście*). Zdarza mu się również realizować głoski J1 poprzez zapis ich odpowiedników literami odpowiadającymi tej głosce w J2 (*senceja* zamiast *senseia*). K. zabrakło słów w języku polskim, więc użył słowa *drama* oznaczające zajęcia aktorskie. Niemniej jednak, zasób leksykalny chłopca jest przyzwoity.

Wypracowanie K., w mojej ocenie, jest bardzo dobrą i solidną pracą. Wiem, że włożył wiele wysiłku i czasu, aby ją napisać. Ponadto, napisał ją odręcznie, po czym przepisał ją na komputer, dostarczając w ten sposób dwie kopie swojej prezentacji. Należy pamiętać, że zaczął on uczęszczać do szkoły dopiero w Wielkiej Brytanii, a swoją wiedzę o J1 posiada z przedszkola, do którego uczęszczał w Polsce, od rodziców i z Polskiej Szkoły Sobotniej.

K. to chłopiec, który dzięki ciężkiej pracy nad swoim językiem i wsparciu rodziców, popełnia niewielkie błędy w użyciu języka polskiego. Sądzę, że będzie je popełniał nadal ze względu na bardzo silny wpływ otoczenia anglojęzycznego obszaru kulturowego, w którym funkcjonuje. Niemniej jednak, jego przykład obrazuje możliwości, jakie możemy dać naszym dzieciom w kreowaniu własnej tożsamości. Nasza umiejętność operowania danym językiem jest, w moim odczuciu, nieokreślona w szerokim odniesieniu czasowym i niezwykle plastyczna, natomiast nasze przywiązanie do niego jest wartością względnie stałą. Dlatego, należy docenić wkład K., który w przyszłości będzie się posługiwał językiem polskim, lepiej bądź gorzej, ale zostanie wyposażony w narzędzia do samorozwoju językowego, zarówno

przez nauczycieli w szkole polonijnej jak i swoją rodzinę, dzięki którym chłopiec będzie mógł świadomie decydować o swoim dorosłym życiu.

Mnie, jako młodej mamie, która zamierza wychowywać dziecko w anglojęzycznym kraju i przyszłej nauczycielce języka polskiego jako drugiego przykład K. i jego rodziny unaocznił sensowność i efektywność współpracy Polskich Szkół Sobotnich z dziećmi i ich rodzicami. Chłopiec zdaję sobie sprawę, że to język angielski jest i prawdopodobnie będzie dominującym środkiem komunikacji w jego życiu. Jednak to postawa świadomych rodziców ukształtowała w nim szacunek i przywiązanie do swoich korzeni, a szkoła umożliwia mu realizację podstawowych treści edukacyjnych.

Śmiem twierdzić, że to właśnie stanowi sens naszej przyszłej pracy z dziećmi polskimi lub pochodzenia polskiego - szacunek i przywiązanie do kultury i języka z pozoru dalekiego, ale wciąż głęboko zakorzenionego w naszych dzieciach. Ważnym aspektem, naszej pracy z dziećmi jest zrozumienie jej specyfiki. Myślę, że zadaniem nauczyciela w szkole polonijnej jest przekazanie odpowiednich narzędzi uczniowi, w zależności od jego potrzeb i sytuacji, w której się znalazł (w zależności od biografii językowej inne występować będą potrzeby)

Analizując, sytuację K. i jego rodziny doszłam do wniosku, jakże oczywistego, że to rodzice stanowią *trzon polskości naszych dzieci*, więc to od nich powinien zacząć się proces edukacyjny i uzyskiwania świadomości o możliwościach dziecka dwujęzycznego. Uważam, że wciąż spora część naszych rodaków nie korzysta z usług edukacyjnych Polskich Szkół Sobotnich lub nie jest świadoma korzyści, jakie ze sobą niosą. Deprecjonują wartość języka i kultury polskiej, ograniczając tym samym swoje dzieci. Często boją się, że ich dzieci nie przyswoją sobie J2, przez co nie poradzą sobie w otaczającej je rzeczywistości. Ta bardzo mylna ocena możliwości swoich dzieci wynika, moim zdaniem, z przeżyć własnych rodziców, którym niełatwo było, lub wciąż jest opanować J2. Nawet na placu zabaw można zaobserwować Polki mówiące do swoich pociech po angielsku (językiem niekoniecznie poprawnym pod względem gramatycznym), chcąc tym samym ułatwić dorastanie swoim dzieciom, tak naprawdę obierają im możliwość bycia osobą dwujęzyczną. Dlatego, dla mnie, jako przyszłej nauczycielki języka polskiego jako drugiego, istotnym stał się aspekt poważnych, głębokich i zachęcających do refleksji rozmów z rodzicami na ten temat.

Nie należy zapominać również o sztuce czytania w J1, jest ona niezbędna do opanowania poprawnej pisowni i zdobycia odpowiednio obszernego zasobu leksykalnego. Mama K. kupuje mu książki w obydwu językach, zapewniając mu rozwój kompetencji komunikacyjnych, w tychże obszarach. Stąd też wniosek, że samo mówienie do dziecka w J1 nie wystarczy, musimy mu dostarczyć wzorzec graficzny słów i zdań, aby mógł on się w pełni rozwijać językowo. Kolejnym, faktem zasługującym w moich oczach na wyszczególnienie jest postawa rodziców, którzy traktują zarówno J1, jak i J2, jako dwa równie ważne w życiu swojego syna języki.

Sądzę, iż przytoczone argumenty wystarczą, aby przekonać o słuszności mojego twierdzenia, że współczesny nauczyciel języka polskiego jako drugiego dzieci powinien pełnić funkcję katalizatora w reakcji rodzice – uczeń w procesie przyswajania języka polskiego. Ma on, wypełnić lukę metodologiczną w tym zakresie, przy jednoczesnej współpracy z uczniem i bliskimi zaangażowanymi w jego wychowanie. Powinien być

wrażliwy na potencjalne problemy podopiecznego i stanowić wsparcie, od strony merytorycznej, dla jego opiekunów.

.